Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.
Rok II. Październik 1927. Nr. 10.

WIEŚCI
Z ZAKŁADU KS. BOSKO W OŚWIĘCIMIU
miesięcznik

Adres wydawcy i redakcji: Zakład Ks. Bosko — Oświęcim (Woj. Krakowskie).
Konto czekowe P. K. O. Nr. 400.439. Tel. Nr. 6. Adres telegraficzny: Salezjanie - Oświęcim.

Na pociechę zamożnym i niezamożnym.

(Ciąg dalszy).

Boski nasz Mistrz, Jezus Chrystus, bezustannie przypominał i polecał czynną miłość bliźniego, ujawniającą się w ochoczem niesieniu pomocy duchowej i materjalnej potrzebującym; ta myśl przewija się ustawicznie w Ewangelji św. Księgi Nowego Testamentu — to prawo miłości, miłosierdzia i życzliwości. Pan Jezus mówi po prostu: „Co wam zbywa, dajcie ubogim". Nie należy uważać tego za radę tylko i zachętę — boć to formalny rozkaz, wyrażony w sposób zupełnie jasny i wyraźny: dajcie.

Na innem miejscu mówi: „Sprzedajcie to, co macie, a dajcie jałmużnę. Przygotowujcie sobie trzosy tąkie, jakie nie ulegają zniszczeniu: skarb niewyczerpalny w niebie, dokąd złodzieje przystępu nie mają, gdzie mole stoczyć nie zdołają niczego". Uczy nas również i bezinteresownej gościnności: „Gdy urządzasz bankiet, zaproś nań ubogich, ułomnych, kaleki, a będziesz miał to szczęście, iż nie zaznasz wzajemności, lecz otrzymasz zato sowitą nagrodę od Boga samego"! Wygłosiwszy przypowieść o przeniewierczym włodarzu, dodaje: „Powiadam wam: jednajcie sobie przyjaciół znikomemi bogactwy, by zabezpieczyć się na niepewną przyszłość". Pouczał też, jak należy postępować w popieraniu instytucyj dobroczynnych. Zdarzało się bowiem wówczas, że niektórzy rozwijali skrzętną działalność dobroczynną jedynie dla poklasku, dla próżnej chwały ludzkiej; Boski nasz Zbawca wytykał im to nader ostro i wskazywał na cel szlachetniejszy w pełnieniu dobrych uczynków. „Gdy nosisz się z zamiarem niesienia pomocy ubogim, nie rozgłaszaj tego zgóry wszem wobec, jak to czynią obłudnicy w świątyniach i na placach publicznych gwoli zwrócenia uwagi na siebie; zaprawdę powiadam wam: tacy już otrzymali nagrodę za swój dobry czyn w postaci zaszczytnego uznania ze strony tych, co byli świadkami tej hojności. Ty zaś w taki sposób nieś pomoc biednemu, by nie wiedziała twa lewica, co czyni prawica; czyn twój pozostanie ukryty, a Ojciec niebieski zna wszelkie skrytości i szczodrze cię wynagrodzi". By zachęcić jeszcze skuteczniej do uczynków miłosiernych względem bliźnich — Zbawiciel głosi. że uważa je za sobie samemu wyświadczone. W dzień sądu ostatecznego podziękuje wybranym wobec całego rodzaju ludzkiego za to, że Go przyodziali, nakarmili, napoili, pocieszyli, odwiedzili, ugościli; potępieńców zaś surowo zgromi za okazaną sobie pogardę. Za dobre uczynki — nawet takie, jak podanie szklanki wody — byle w Jego Imię — nie minie nikogo nagroda. „A ktokolwiek poda szklankę świeżej wody jednemu z tych ubożuchnych — byle to uczynił jako jałmużnę — otrzyma nagrodę".

(Ciąg dalszy nastąpi).

Podziękowanie.

P. T. Firmom: Gebethner i Wolff w Warszawie, Atlas we Lwowie, Bibl. Dzieł Wybor. w Warszawie, K. N. Książnica Naukowa w Przemyślu — za łaskawe i bezinteresowne zasilenie pożytecznemi książkami biblioteczki naszej szkoły rzemiosł.

Z dziejów Oświęcimia.

Na południo-zachód od Krakowa, w siedmiomilowej odeń odległości w Małopolsce,

przy ujściu rzeki Soły do Wisły, leży na nieznacznym pagórku dawna stolica udzielnego ongi Księstwa Śląskiego, dziś handlowe, zażydzone miasteczko, od niedawna siedziba starostwa, liczące przeszło 12 000 ludności: to Oświęcim.

Początki miasta gubić się zdają w mrokach odległej starożytności; przemawia za tem podanie miejscowe. Niesie ono, że na wzgórzu, zajętem dzisiaj przez zamek piastowski — niedawno odnowiony — wznosił się niegdyś sławny na całą okolicę chram pogański, obok którego rozłożyła się i zczasem rozrosła osada.

Położenie miasta w istocie czyni podanie bardzo prawdopodobnem. W czasach bowiem, kiedy obszerne i usiane dziś wioskami przestrzenie były rozległą puszczą, w której rozbrzmiewało groźne wycie wilków, straszyły pomruki niedźwiedzi — nieliczna ludność — trwożna o swe życie — najchętniej osiadała na wzniesieniach, w widłach rzek potężnych, zabezpieczając się w ten sposób od napadów.

Nazwę swą Oświęcim prawdopodobnie zawdzięcza słowiańskiemu plemieniu Osów, o których rzymski historyk Tacyt pisze (Germania, 1., 5.), że w drugim już wieku po Chrystusie mieszkali na południowym stoku Karpat, w dzisiejszej Słowacji, w okolicach Nitry, na lewym brzegu Dunaju, tam, gdzie on tworzy kolano, skręcając na południe. Ustępując przed nawałą Awarów, schronili się Osowie w zaraniu VII. wieku na północ, za niebosiężne Karpaty i osiedli wzdłuż rzeki Soły, na obszarze zamkniętym od wschodniej strony rzeką Skawą, od zachodniej zaś i południowej Wisłą, co im, opartym na południu o potężną ścianę Beskidu, zapewniało jakie takie bezpieczeństwo.

Nową krainę Osów ocieniały lasy tak wybujałe na żyznej glebie nadsolańskiej, że jakoby sklepienie górą tworzyły: gonne sosny, rosochate dęby, bielejące brzozy, potężne graby, olbrzymie olchy — poprzez które rzadko gdzie zdołał się przecisnąć promień słoneczny. Zależnie od jakości drzew — były tedy: dąbrowy, brzeźniaki, olszyńce, grabińce, lipniki. Wśród nich ukrywała się w laszczach wielka ilość grubego i drobniejszego zwierza, dostarczającego bogato: mięsiwa, futer i skór najrozmaitszego gatunku. W miejscach dogodniejszych dla komunikacji powstawały osiedla ludzkie o nazwach przystosowanych do otoczenia: Poręba, Polanka, Brzezinka, Lipnik, Stawy, Zaborze, Trzebinia.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Z Koła B.W.S. w Oświęcimiu.

Dnia 18. września b. r. odbył się w zakładzie naszym Walny Zjazd B. W. S. z następującym przebiegiem:

Po nabożeństwie przystąpiono do obrad; z powodu braku kompletu, wymaganego do ważności uchwał, odłożono posiedzenie na pół godziny. Następnie stwierdzono obecność 36 członków, poczem zaproszono do prezydjum honorowego p. Hermana, dyrektora Wydawnictwa Karola Miarki w Mikołowie. Potem prezes zdał sprawozdanie z działalności Zarządu za rok ubiegły. Na propozycję prezesa zebrani uczcili przez powstanie pamięć zmarłych członków, a przedewszystkiem ś. p. dr. Zenona Kułaka, b. prezesa Koła warszawskiego.

Najważniejszym wypadkiem w tym okresie było powołanie na stolicę prymasowską i wyniesienie do godności kardynalskiej J. E. ks. kard. dr. Augusta Hlonda; o artyst. dyplomie członkowie już wiedzą, a i w uroczystościach kardynalskich Zarząd Koła wziął udział. Pozatem Zarząd dokładał starań o zyskiwanie nowych członków i ściąganie składek członkowskich. Sprawa ta jednak natrafia na duże trudności; dyskusja na ten temat trwała do godz. 13.30. Zgłoszono kilka wniosków odnośnie co do samej organizacji jak i składek; wykonanie ich powierzono Zarządowi. Między innemi jest i ten, by rok budżetowy zrównać z rokiem kalendarzowym, co uprości administrację. Zamykając posiedzenie, dziękował prezes uczestnikom za udział.

Po wspólnym obiedzie upłynął czas na miłej pogawędce aż do godz. 17, poczem rozpoczęło się przedstawienie teatralne. Tymczasem niektórzy członkowie musieli już opuszczać miłe im i drogie mury, by wracać na swe stanowisko i posterunek. Zabrali jednak z sobą najmilsze wspomnienia, które im będą towarzyszyć na drodze ich powołania i pracy. Na wyjezdnem, strzeliste wieżyce zakładu zdawały się szeptać: „Do widzenia! Do widzenia!"

Z życia Zakładu.

Wre i kipi już w całej pełni życie zakładowe. Młodzież zabrała się rączo do pracy i nauki, chwile zaś wytchnienia spędza radośnie na świeżem powietrzu przy różnych zabawach, wymagających wiele ruchu, czem daje upust wrodzonej żywości. Nowych wrażeń dostarczały jej liczne:

1. **Zjazdy.** Walny, doroczny, urządzili sobie dawni wychowańcy zakładu. Było uroczyste powitanie przy dźwiękach kapeli, po-

tem: przemówienia, oklaski, okrzyki, deklamacje. Teraźniejsi uczniowie ze czcią spoglądali na swych poprzedników, którzy przed ćwierćwieczem zaledwie na tychże ławach szkolnych beztrosko zasiadali, a dziś zajmują różne stanowiska w społeczeństwie. Przemile spędzony dzień zakończono nadzwyczaj wesołem przedstawieniem scenicznem.

Niezwykłe zainteresowanie wzbudziło przybycie pokaźnego grona śląskich powstańców ze sztandarem na czele. Młodzież nasza podziwiała tych ludzi o twardych, spracowanych rękach i diamentowych charakterach, którzy trzykrotnie zrywali się do nierównych bojów z sześciowiekowym ciemięzcą niemieckim — aż do uzyskania utęsknionej wolności na łonie Macierzy.

Tęczowemi barwami zagrał Oświęcim w niedzielę — 18. września: Kółka rolnicze całego powiatu obchodziły 1. dziesięciolecie swego istnienia. Uroczystość rozpoczęto nabożeństwem w naszej świątyni, by wyjednać sobie pomoc Marji Wspomożycielki na dalszą drogę doskonale się zapowiadającego rozwoju.

I straże ogniowe pośpieszyły do stóp Wspomożycielki hucznie, bo z kilku orkiestrami i buńczucznie, bo z łopocącemi barwnie sztandarami ponad każdą drużyną, jakich zebrało się kilka z całego okręgu.

2. **Goście.** Liczna pielgrzymka z Wielkiego Chełmu z własną kapelą, podążająca na świętokrzyski odpust do sąsiednich Bielan, wstąpiła po drodze złożyć hołd cudownej Wspomożycielce w naszej świątyni.

W przejeździe z zagranicy zawitali do nas: ks. dyr. Michałek z Łodzi i ks. dyr. Józef Liszka z Krakowa. Niezadługo witaliśmy ks. prob. Łukasiewicza, który — jako dawny wychowaniec — z gorącem sercem oglądał te mury, nieme świadki jego młodzieńczych wzlotów i samozmagań, z których pozostały jedynie wspomnienia.

Mieliśmy i zaoceanicznego gościa w osobie ks. Józefa Brzoziewskiego, prob. jednej z licznych parafij polskich w Stanach Zjednoczonych. Uczeń ś. p. ks. Grabelskiego, pochowanego na miejscowym cmentarzu — zajął się skutecznie sprawą ustawienia odpowiedniego nagrobka swemu niezapomnianemu wychowawcy, w myśl polecenia znacznej grupy swych kolegów szkolnych, wśród których piękna ta myśl się wyłoniła. Artystyczny krzyż granitowy z odpowiednim napisem na grobie jednego z pierwszych krzewicieli dzieła salezjańskiego w Polsce wymownie przypomina przechodniom, że miłości wdzięcznych uczni niezdolne ograniczyć przestrzenie, idące choćby w tysiące kilometrów poprzez głębie przepaści oceanicznych: jest ona naprawdę silniejsza od śmierci!

3. **Ulepszenia.** Na tak liczne setki osób, żyjących stale w zakładzie, zdarza się niekiedy ktoś niedomagający; dla takich zakłady wychowawcze miewają celowo urządzone jakby szpitaliki, a w nich napodorędziu środki lecznicze pierwszej potrzeby, apteczkę domową, nieodzowną przecież w każdej rodzinie i kilka łóżek. W naszym zakładzie służą temu celowi cztery ubikacje. By łatwiej utrzymać należytą schludność — niczem nie dający się zastąpić warunek zdrowotności — założono podłogi parkietowe. Przy odświeżonych ścianach dokładnem obieleniem, wyglądają te lokale bardzo przyzwoicie, a chociaż to pociągnęło za sobą nieobojętny w budżecie zakładowym wydatek, warunki higjeniczne zakładu zostały podniesione na znacznie wyższy poziom zdrowotności, co niewątpliwie wpłynie dodatnio na stan zdrowia wychowańców.

Na niedokończonym kościele sterczała dotychczas nieestetycznie z desek sklecona wieżyczka: usunięto ją nareszcie, szczyt zaś wokół pokryto solidnie blachą, na czerwono pomalowaną, na czem zyskał nieostatnio zewnętrzny wygląd kościoła. Niejeden z naszych przyjaciół pyta: będzie-li ten kościół kiedykolwiek jakoś dokończony? Trudna odpowiedź na takie pytanie — wobec wciąż ciężkich warunków finansowych zakładu; gdyby się znalazł jaki hojny a ofiarny dobrodziej, tobyśmy natychmiast przystąpili do ostatecznego wykończenia i kościoła i zakładu, coby nam umożliwiło danie wychowania nowej rzeszy młodzieży, zgłaszającej się nader licznie już nietylko z całej Polski, ale ostatnio nawet z Francji, gdyż Tow. Emigracyjne umieściło u nas dwu synów wychodźców naszych. Czy do tego wogóle kiedyś dojdzie? My pokładamy bezgraniczną ufność w Opatrzności! Wszak w Nią zapatrzony ks. Bosko nie zawahał się rozpocząć budowy obszernej świątyni — bazyliki z kilkudziesięciu zaledwie groszami w kieszeni, a na jej wykończenie — i to w trzech latach — wydał miljony, sam osobiście nic nie posiadając. Któż mu tedy dostarczył środków? Opatrzność — drogą zwyczajnego działania: zsyłając natchnienia do szczodrej ofiarności ludziom zamożnym! I w bieżących czasach — i u nas są tacy; czyżby ich również Opatrzność nie zdołała użyć za powolne swe narzędzie? Z otuchą tedy w sercu w przyszłość spoglądamy.

Przypomnienie.

Żółkną już liście na drzewach, wnet opadną, by się stać igraszką srogich jesiennych wichrów, w ostrych podmuchach warzących lodowatem tchnieniem wszelką zieleń; nadejdzie niebawem listopad, Dzień Zaduszny. „Zlitujcież się nad nami — przynajmniej wy, przyjaciele nasi!“ Oto błagalne głosy naszych nieboszczyków, wyglądających od nas ratunku w mękach czyścowych. Jaką miarą mierzymy, taką nam będzie odmierzono; Msze św., wpisywanie do Związku Mszalnego — oto najskuteczniejsze i praktyczne sposoby niesienia pomocy duszom czyścowym. By to Czytelnikom ułatwić, załączamy kartę do wpisywania imion drogich osób.

Łaski.

Serdeczne podziękowanie składam Matce Boskiej Wspomożenia Wiernych i św. Józefowi za otrzymaną łaskę i, składając skromną ofiarę, oddaję się nadal w Ich opiekę wraz z całą rodziną.

Wiktorja Skąpska.

Jedlec, 3. VI. 27.

Wdzięczna za wielorakie łaski, uzyskane za wstawiennictwem św. Józefa i Najśw. Marji Panny Wspom. Wiernych dziękuję Im z głębi serca i łączę ofiarkę na srebrne wotum przed ołtarzem św. Józefa. *Regina Chromik.*

Oświęcim — we wrześniu.

Wywiązując się z danego przyrzeczenia, składamy niniejszem serdeczne dzięki Najśw. Wspomożycielce Wiernych za liczne łaski, jakich doznałyśmy w różnych potrzebach w ciągu lat ostatnich. Załączamy złotych 10 na upiększenie Jej świątyni w Oświęcimiu. *Fr. Szkrzypczakowa z córką.*

Ostrów Wlkp. 10. IX. 27.

Ofiary.

Zł. 95: Ziarnik Michał; zł. 50: Dwurażna Marja; zł. 25: Antoni Błaszczyński.

Zł. 20: Rozalja Błaszczykowa, Jan Krawiec.

Zł. 17: Zofja Dyjas; zł. 15: Eugenja Dz., Stanisława Nawrotkowa, Zofja Łuczka.

Zł. 10: Ks. Leon Kaszyca, ks. Wojciech Maciejowski, ks. M. Wojciechowski, Kołodziej Marja, Józef Nowak, Amalja Stotołowicz, Zofja Laskowska, J. Włoczyk.

Zł. 7: Aniela Hutnikowa.

Zł. 5: Knapczykówna, mjr. Józef Bukowczan, Franciszka Pasterny, N. Przyborowski, por. Żarski, Marja Radoń, Franciszek Urbańczyk, N. N., Jerzy Przyłucki, Marja Ważanka, Piotr Ślósarczyk, Elżbieta Sawczukowa 10, Marja Palusińska, Bronisława Kalicka, Eleonora Kuligowa, Michalina Puziakowa, Julja Gołaszewska, Wawrzyniec Borowski, Augustyn Jerominek.

Zł. 4: Skalska Anna, J. Gołąbek, Rozalja Kołodziej.

Zł. 3: Helena Staniek, Kuligowa Eleonora, Dymarski Romuald.

Zł. 2: Błażej Kwinta, Jerzy Malcher, Marja Łukomska, Klarowska, Helena Ilnicka, N. N., Krystyna Kantorowicz.

Zł. 1,50: Eugenjusz Lux.

Zł. 1: Prof. Józef Nitsch, Jan Robecki.

Wszystkim Szan. ofiarodawcom składamy serdeczne *Bóg zapłać.*

Drukiem Sp. Wyd. K. Miarka, Mikołów.

Za pozwoleniem Władzy Duchownej.